

(Il Tempo - M.Vitelli) Rosnące narzekania kibiców Giallorossich ze względu na słabe występy Patrika Schicka, zdecydowanie dalekie od oczekiwań, są ostatnim rozdziałem kontestowania głośnych flopów. Bowiem w Romie graczy, za których zapłacono dużo, a którzy potem okazali się klopsami było wielu.

Zacznijmy od bramkarza. Pamiętacie Ivana Pellizzoliego? Przybył, aby wesprzeć, a potem zająć miejsce zdobywce mistrzostwa, Antonioliego, były bramkarz Atalanty został kupiony za bagatela 27 mld lirów. Pozostał w Tricolorii do 2005 roku, gdy, z radością kibiców, został sprzedany do Regginy. Nieprawdopodobne kulisy doprowadziły do transferu Cesara Gomeza do drużyny Zemana w 1997 roku. Rok wcześniej Czech, który siedział na ławce Lazio, zmierzył się z Teneryfą, tracąc pięć bramek i jego środkowy napastnik, Casiraghi, miał problemy, gdyż był bardzo dobrze kryty. *"Kim był ten, który ciebie stopował?"*, powiedział mu Zeman. *"Nie pamiętam nazwiska, kończyło się na Z"*, odpowiedział napastnik. W ten sposób do Romy przybył Cesar Gomez, zaliczając trzy występy w czterech meczach,

Kolejny flop to Brazylijczyk Cicinho. Kupiony za 9 mln euro plus 2 mln bonusów był zespołem Giallorossich od 2007 do 2012 roku (z dwoma wypożyczeniami, w Sao Paulo i Villarealu). A para Renato Portaluppi-Andrade? Przybyli razem do Rzymu w 1988 roku, aby odejść ramię w ramię po sezonie. Ogólny koszt operacji wynosił 4,5 mld lirów. Miejsce na czarnej liście mają też Tomic (18 mld), Fabio Junior (30 mld), Doumbia (16 mln euro) i Mido (6 mln euro). Jednak na chwilę obecną Romaniści mają małe wątpliwości co do najgorszego przepłaconego zakupu w historii Giallorossich: Juan Manuel Iturbe, pozyskany za 25 mln euro plus bonusy.

Autor: abruzzo